

GAZETA

Wielkiego



Xięstwa

POZNAŃSKIEGO.

Nakładem Drukarni Nadwornej W. Dekera i Spółki. — Redaktor: A. Wannowski.

Nr 73.

We Wtorek dnia 26. Marca.

1844.

Wiadomości krajowe.

Z Berlina. — Minister Eichhorn wydał do wszystkich Biskupów katolickich w Monarchii Pruskiej następujące pismo: „Sposób w jaki ożywione po wskrzeszeniu ojczyzny Niemieckiej głębsze religijne obudzenie między ludem się rozwijało, każdemu zapewne jest jasny. Popęd ten tworzy bezsprzecznie najważniejsze zjawisko czasów naszych. Z pobożnością Chrześciańską obudził się też znowu mocniej duch wiary a podczas kiedy tenże w rozmaitych wyznaniach na własności swej naukowej zasady ustalać i znaczenia nabywać się starał, polemika także kościelna, która podczas politycznych przesilen i religijnej obojętności spoczywała, na jaw znowu wyszła. Żałować jednak trzeba, że polemika ta mianowicie od roku 1835. zakres właściwej teologii znowu przekraczała i życie religijne obydwóch wyznań wyradzając się naruszać się stara. Będziesz Przewielebny Panie zapewne równego ze mną w tém zdania, że owo samo przez się chwalebne uczucie należenia do jednej religii przez tę znowu się wynurzającą spaczoną polemiczną gorliwość łatwo do zbyt ostrego przeciwstawienia popchniętém być może, czego przyjaciel ojczyzny i prawdziwy Chrześcianin, do jakiegokolwiek bądź wiary należący, życzyć sobie nie może. Jakoż powściągnięcie tego, ani dla kościelnego ani dla obywatelskiego życia korzystnego kierunku, zdaniem mojem

nader ważnem jest obowiązkiem dla tych, co obecnie sprawom kościelnym i obywatelskim przewodniczą. Z tego też stanowiska, zapatrywałem się od razu na powstałe z owego uczucia należenia do jednej, wiary stowarzyszenia, które pod nazwą towarzystw Gustafa Adolfa w kościele ewangelickim się zawiązały. Jakkolwiek każdy ewangelicki władca szczerzy poświęcać winien udział sympatjom religijnym, wywołanym przez znajome wezwanie Dr. Zimmermannu w Darmstadzie do Chrześcian ewangelickich w Niemczech, nie zachodziła jednak żadna wątpliwość, że wszelkie zboczenie od wytkniętego celu i każde domieszanie uczuć, niezgodnych ani z naukami Chrześciaństwa wszystkim wyznaniom wspólnymi, ani z ogólnym dobrem ojczyzny, oddalać i ile możliwości im zapobiegać trzeba. W tym to duchu i sposobie widzenia rzeczy Najjaśn. Pan przodkuje, tak dalece, że ja przy urządzaniu tworzących się w Prusach towarzystw tylko wyraźną wolę N. Pana spełnić miałem. Ku największej mojej radości, bez zewnętrznego wpływu, towarzystwo samo cele swe zasadniczo tak ustanowiło, że one żadnemu fałszywemu tłumaczeniu ulegać nie mogą. Na odbytém dnia 21. i 22. Września r. z. w Frankforcie n. M. zgromadzeniu jednomyślnie oświadczone, że tu nie chodzi o towarzystwo mające rozkrzewiać naukę, lecz tylko o takie, któreby członków istniejącego ciała kościelnego od zniedołężnienia zachowało. Na

czyle więc uchwalonych na owém zgromadzeniu statutow tego ewanielickiego stowarzyszenia wyrażono: ulżyć ile możności nędzy współwierców, którym na środkach życia kościelnego schodzi i którzy więc w niebezpieczeństwie są zaginięcia dla kościoła, wewnątrz i zewnątrz Niemiec, skoro w własnej ojczyźnie dostatecznej pomocy spodziewać się nie mogą. Przewielebny Pan w sprawiedliwém uznaniu ewanielicko-chrześcijańskiego stanowiska celu takowego nie poczytasz zapewne gorszącym dla wyznawców religii katolickiej ani też nadwierżającym prawa kościoła rzymskiego. Idzie tu tylko o zapobieżenie fałszywym kierunkom i nieregularnościom, któreby w wykonywaniu zachodzić mogły i w niektórych miejscach istotnie zaszyły, więc o utrzymanie towarzystwa w czystém rozwijaniu jego pierwotnej myśli. W tym zamiarze N. Pan protektorem tego towarzystwa wewnątrz Monarchii Pruskiej ogłosić się raczył, mnie zaś najlaskawiej staranie o pośredniczące wpływanie na regularną organizację towarzystw krajowych polecił, aby wszelkim duchowi sprawy i jednoci działania szkodliwym zbaczaniom od jawnie wyrzeczonego celu zapobieżono. Równocześnie odebrałem Najwyższe polecenie uczynić Przewielebnemu Panu względem celu i ducha tych towarzystw Gustafa Adolfa, oraz względem zamiarów N. Pana dotyczących kierunku tychże w Państwie Pruskiem udzielenia zdolne do usunięcia obawy, jakoby wspomniane towarzystwa miały albo mogły w jakimkolwiek względzie sprawie kościoła katolickiego uwłaczać lub ją naruszać. Sądziłem, że się z tego Najwyższego polecenia lepiej wywiązać nie mogę jak wystawiając Panu rzecz całą w istotnej jej właściwości i naturalnym rozwoju. Pozostawiam ku końcowi do woli Przewielebnego Pana, czybyś podług okoliczności i potrzeby podwładnemu duchowieństwu swemu potrzebnego wyjaśnienia celem zapobieżenia nieporozumieniom i fałszywemu rzeczy tłómaczeniu udzielić nie chciał.

Berlin, dnia 25. Lutego 1844.

Minister spraw duchownych, naukowych i lekarskich.

(podp.) Eichhorn.

Wiadomości zagraniczne.

R o s s y a.

Z Petersburga, dnia 14. Marca.

N. Cesarz Jmć raczył poruczyć J. Ces. W. Xięciu Maxymilianowi Leuchtenbergskiemu główny zarząd Instytutu inżynierów górniczych i

obok tego rozkazał, iżby wszystko, co we względzie tego Instytutu należało do obowiązków naczelnika sztabu korpusowego przeszło odtąd na osobę J. C. W. Xięcia Leuchtenbergskiego. — (Ten rozkaz Ces. obwieszczony został Rząd. Senatowi przez P. Towarzysza główno-zarządzającego korpusem inżynierów górniczych pod dniem 13. Lutego b. r.)

Przez rozkaz dzienny Ces. z dn. 26. Lutego, Dowódca Apszerońskiego pieszego pułku pułkownik Passek mianowany General majorem z zachow. tegoż dowództwa, w nagrodę odznaczenia się w bitwach z góralami Kaukazkimi. General major Traskin zaliczony do orszaku J. C. Mości z zachowaniem dot. obowiązków naczelnika sztabu oddzielnego kaukazskiego korpusu.

Z nad granicy rossyjskiej, d. 24. Styczn.

Donoszą z Petersburga, że niedawno temu zabrano nad brzegiem czerkieskim kilka zbrojnych statków pod banderą turecką, które wiozły broń i amunicją dla Czerkiesów. W Konstantynopolu uważają ich zawsze jeszcze za poddanych Porty, a Czerkiesi sami uznawali zawsze jakieś zwierzchnictwo Sultana. Powiadają przeto, że ministrowie tureccy w przesłance tej nie byli bez udziału. Prócz tego wykazało się także podobno, że broń Czerkiesom przeselana była z fabryk angielskich. To pewna, że rząd rossyjski wniósł do Porty zażalenie z tego powodu, domagając się, aby traktat względem Dardanelów ściśle był wykonany. Dywan zaparł się podobno wszystkiego, i obiecał, że dołoży starania, aby w przyszłości nie podobnego nie zachodziło. Rossya nie ufa zapewne temu, i dla tego straż nad brzegiem czerkieskim znacznie wzmocniła.

P o l s k a.

Z Warszawy, dnia 18. Marca.

(Dalszy ciąg uznanej szlachty.) — Jakubowski Leon, h. Topor; Jazzkiewicz Jan, h. Jelita; Jankowski Ant., h. Jastrzębiec; Jarnicki Mich., h. Lis; Jasiński Fran., h. Topor; Korycki Ant., h. Ciótek; Korytyński Wincenty, h. Korezak; Kosicki (Watta) Kac. Fran., h. Samson; Kuczevska z Lachowskich Agnieszka, h. Poraj; Książd Kuczewski Franc. Tom. Lud., t. h.; Kuczewski Marcelli, t. h.; Kuczewski Jan Aug., t. h.; Lipski Ant., h. Grabie; Lutomirski Fran., h. Jastrzębiec; Lutomirski Józef, t. h.; Milewski Józef, h. Slepowron; Milewski Mat., t. h.; Milewski Mik., t. h.; Nałęcz Baltazar, h. Nałęcz; Nieborski Franciszek, h. Lubicz; Ochenkowski Grzeg., h. Grzymala; Okniński Paweł, h. Okno;

Oleński Jan., h. Rawicz; Olszewska z Kuszewskich Teodorya, jako Kuszewska, h. Junosza; Olszewski Stan. Alex., h. Rawicz; Orłowski Bartł., h. Orłowski; Piekarski Każ., h. Rola; Pienkowski na Pieńkach Mich., h. Suche komnaty; Piętko Fabian Seb., h. Pomian; Piętko Wawrz., h. Slepowron; Piętko Maciej, t. h.; Piotrowski Ign., h. Junosza; Piotrowski Stan., t. h.; Piotrowski Jakób, t. h.; Ksiądz Pogorzelski Franc., h. Krzywda; Pogorzelski Grzeg., t. h.; Pogorzelski Wojc., po Tom., h. Krzywda; Pogorzelski Zacharyasz, t. h.; Pogorzelski Mar., t. h.; Pogorzelski Jan, t. h.; Pogorzelski Tom., t. h.; Pogorzelski Ant., t. h.; Pogorzelski Marcin Adam, t. h.; Pogorzelski Wojc., po Antonim, t. h.; Pogorzelski Mat., t. h.; Pogorzelski Fran., t. h.; Pogorzelski Józ. Piotr, t. h.; Pogorzelski Ign., tegoż herbu; Pogorzelski Jakób, t. herbu; Pogorzelski Tad. Szym., t. h.; Prusinowski Jan, h. Topor; Pruszyński Jak. Ig., h. Rawicz; Przędziecki Karól Rajmund, h. Pruss 1.; Raciborski Walen., h. Rawicz; Raciborski Wojc. t. h.; Raciborski Grzeg., t. h.; Raciborski Adam, t. h.; Raciborski Mateusz, t. h.; Raciborska Weronika, t. h.

(Dok. nast.)

Donoszą z Wilna: Uboga klasa mieszkańców Wilna w końcu tegorocznego karnawału, poniosła bolesną stratę w zgonie ś. p. Krystyny Hrabianki Tyszkiewiczówny, 17letniej panny, chlubnie u nas znaniej z rzadkich przymiotów, cnót i dobroczynności. Córka najmłodszego i czeigodnego obywatela na Litwie, Józefa Hr. Tyszkiewicza, pięknie używała swych bogactw, a nie jedna familia winna była jej byt i utrzymanie swoje. Kilkanaście tysięcy rozrzewnionego ludu przeprowadzało zwłoki jej do kościoła księży Bernardynów, w którym odbyło się żałobne nabożeństwo, a znakomity Kaznodzieja nasz Ks. Ważyński, w pięknej mowie opowiedział szlachetne przymioty duszy zmarłej. Strapiony, dobroczynny ojciec nieboszczki, do dziś dnia nie przestaje obdarzać hojną jałmużną.

F r a n c y a.

Z Paryża, dnia 16. Marca.

Sprawozdanie Księcia Broglie z wniosku do prawa tyczącego się wolności nauczania już jest gotowe, odczytane jednak będzie w Izbie Parów dopiero po ukończeniu obrad Izby deputowanych nad tajemnymi funduszami, ponieważ Parowie od lat kilku zwykli się przysłuchiwać obradom drugiej Izby ilekroć jest mowa o tajnych funduszach, i dla tego w przyszły tydzień żadnych nie będzie posiedzeń w pałacu bourbonńskim. Powiadają, że Księżę Broglie

zmienił całkiem 17 artykuł ministeryalnego projektu do prawa i odjął duchowieństwu katolickiemu prawa, jakie rząd małym seminaryom pod względem dostąpienia dyplomów akademickich przyznać chciał; prócz tego zmienił także zasadę przysięgłych mających obowiązki egzaminowania kandydatów, którzy się ubiegają o godności akademickie. Pan Villemain będzie zapewne wniosków swoich mocno bronił, aby odeprzeć zmiany, które Księżę Broglie proponuje.

A n g l i a.

Z Londynu, dnia 14. Marca.

Na dzisiejszym posiedzeniu Izby niższej wszczął Pan Cochrane mowę o sprawach greckich, wnosząc o przełożenie korespondencji toczących się pomiędzy Anglią, Francją i Rosyą względem ostatnich wypadków w Grecyi. W uzasadnieniu wniosku swego starał się wykazać, że wypadki te nie mogą się rewolucyą nazywać, ale raczej zwycięstwem tych zasad, które od samego początku nowego tego Królestwa podstawą być miały. Na to odpowiedział Sir R. Peel: Mam to zaufanie, że mi Izba pozwoli w przełożeniu żądanych papierów nie co być ostrożnym. Korespondencya, którą przełożyć mogę, dotyczy się tylko zasad ogólnych, jakie Anglia wraz z Francją narodowemu zgromadzeniu Grecyi za podstawę przyszłego rządu konstytucyjnego poleciła. Izba przyzna zapewne, że rada ta z najczystszych wyszła pobudek, z życzenia, aby w Grecyi zaprowadzić reprezentacyą narodową i rząd konstytucyjny, a to z takimi ustawami, któreby exystencyą ograniczonej monarchii zabezpieczyły. — Co się dotyczy szczegółów téjże korespondencyi, tych w téj chwili przełożyć nie mogę.

Zdaje mi się także, że prace i postępowanie zgromadzenia narodowego i władz konstytucyjnych całkiem na zaufanie zasługują. Podczas obecnych obrad Izb greckich, w których dziś uchwała jaka przyjęta, a jutro znów ważnym zmianom ulega, niepodobna jest w Izbie niższej angielskiej roztrząsać wielkich kwestyi względem Grecyi, które i tam nawet jeszcze nie są rozwiązane. Oświadczam wszakże, że ze strony rządu angielskiego i francuskiego od samego początku nie zaniechano udzielać Grecyi rad takich, jakie obudwom tym narodom przystają i od narodu wolnego, jakim jest grecki, przyjęte być mogą. Także i pod względem pożyczki, o którą się P. Cochrane zapytuje, wszelkiej odpowiedzi odmówić muszę. Jakkolwiek niedawno temu nastawano na to, aby się Gre-

cya uisła, to jednak przyzna Izba zapewne, że narodowi, w którym tak stanowcza zaszła zmiana, pewne koncesye zrobić należało. Może być Izba przekonana, że rząd wszelkiego dołoży starania, aby powinność należną krajowi i jego interesom pogodzić zesłusznemi względami dla Grecyi. W przeciągu dni może dzie sięciu przelożę Izbie wszystkie papiery, których treść wyjawioną być może.

Lord Palmerston uznał odpowiedź prezesa ministerstwa za całkiem dostateczną, wynurzając nadzieję, że wybór z papierów będzie jak tylko można najobfitszy. Unosił się potem w pochwałach charakteru greckiego i nowego stanu rzeczy w Grecyi. Twierdzone, mówił, że Grecy, którzy przez tyle wieków w niewoli żyli, nie są dojrzałymi do rządu konstytucyjnego. Skutek ostatniej rewolucyi dowiódł, że się rzecz ma inaczej. Nie może nic być zaszczytniejszego dla narodu greckiego, jak sposób w jaki konstytucyą zaprowadził; również i postępowanie Króla Ottona na wielką zasługuje pochwałę. Rządy Anglii i Francyi powinny z radami swojemi bardzo dyskretnie występować, a mianowicie szczególną zwrócić uwagę na artykuł konstytucyi greckiej, który stanowi, że monarcha Grecyi zawsze religii greckiej być musi. Nie przypuszczam wprawdzie, aby Księcia bawarskiego przymuszać miano do zrzeczenia się religii katolickiej, ale gdyby już nie było żadnego Księcia z domu bawarskiego, artykuł ten zniewoliłby Greków do przywołania jakiego Księcia rossyjskiego. Obowiązkiem jest przeto Anglii i Francyi, aby się starały artykuł ten jakkolwiek zmiarkować. Sir R. Peel zaręczył, że artykuł ten nie uszedł baczności rządu, ale na teraz rozprawiać o tém nie można.

Morning-Post donosi, że w wyższych towarzystwach z pewnością w miesiącu Maja odwiedzin Cesarza rossyjskiego w Anglii się spodziewają. Domysły wynurzane w innych gazetach o celu tej podróży mianowicie pod względem Francyi, M. Post za zupełnie bezzasadne poczytuje.

Szwecya i Norwegia.

Z Sztokholmu, d. 12. Marca.

W sobotę o godzinie 9tej z rana, woźny Państwa w towarzystwie konnej gwardyi przeczytał na głównym rynku stolicy następujące ogłoszenie:

„My Oskar, z Bożej łaski, Król Szwedów, Norwegów, Gotów i Wendów, podajemy do wiadomości: Ponieważ Najwyższemu podobało się, wczoraj o 3½ godzinie po południu cicha

i spokojną śmiercią powołać do siebie Najpotężniejszego Króla Karóla XIV. Jana, Króla Szwedów, Norwegów, Gotów i Wendów, obajeliśmy stósownie do exystujących praw rządu Państwa jako Król Szwedów, Norwegów, Gotów i Wendów, i mamy przekonanie, iż wszyscy mieszkańcy Państwa wiernie chętnie i posłuszenie Nas za prawnego Pana i Króla uznają i wszelkie obowiązki jako poddani wykonywać będą.“

Przy końcu odczytu tego wszysey obecni stwierdzili go wykrzykiem: „Niech żyje Król.“

O godzinie 2. z południa garnizon zgromadził się na dziedzińcu i placu zamkowym, gdzie przybył także Najjaśniejszy Pan konno w towarzystwie Xięcia Upland. Król odebrał od każdego regimentu przysięgę wierności. Przemówił potem do wojska, na co mu odpowiedziano żywym odgłosem hurra! Wszędzie, gdzie tylko Najjaśniejszy Pan się ukazał, odbierał od licznie zgromadzonego ludu niezaprzeczone dowody miłości i przywiązania. Marynarka także złożyła przysięgę wierności.

Dnia 8. złożył Król swe królewskie zapewnienie w norweskij radzie stanu (uczyniwszy toż samo wprzód w szwedzkiej); nabożeństwo dziękczynne odbyło się d. 9. w kaplicy zamkowej w obec Króla, dworu, panów radnych, rady państwa i t. d.

Nawet nasze dotychczasowe dzienniki opozycyjne składają świadectwo, iż publiczność teraźniejszego swego Króla z największym pozdrowiła zaufaniem, i że we wszystkich stanach zupełna panuje spokojność. Spostrzeżono nawet z ukontentowaniem, iż tą razą nie chwyciono się żadnych nadzwyczajnych środków, jak to było po śmierci Króla Karóla XIII., kiedy przed zamkiem zaciągnięto łańcuchy, pozamykano urzędy celne i t. d. Owszem lud przechodził wolno pod sklepieniem zamkowym aż do nocy samej, poczem jak zwykle drzwi zamknęto.

Zapewnienie królewskie, złożone przez Króla w szwedzkiej radzie Państwa, było następującej treści:

„My Oskar i t. d. zawiadamiamy niniejszém: Ponieważ Najwyższemu się podobało powołać do siebie niegdyś Najpotężniejszego Xięcia i Pana, Karóla XIV. Jana, Króla Szwedów i Norwegów, Gotów i Wendów i t. d.; a My, na mocy postanowionego przez stany państwa szwedzkiego w d. 10. Grudnia 1810. prawa następstwa, po dostojnym dopiero wzmiankowanym Panu na królewsko szwedzki tron wstąpili, zapewniamy niniejszém uroczysto i najmocniej,

iż będziemy rządzić państwem całkiem stósownie do przepisanej przez stany państwa, pod d. 6. Czerwca 1809. i przez Króla przyjętej formy rządu, jako też stósownie do innych eksystujących praw i postanowień państwa. Będziem się zarazem starali, abyśmy w zgodzie z dopiero wspomnianą formą rządu i prawami jako sprawiedliwy Król i łaskawy ojciec ludu szwedzkiego, przez prawne, sprawiedliwe i łaskawe rządy, i to w sposób taki, iż z czystym sumieniem Bogu Najwyższemu sprawę z tego zdać będziemy mogli, ile możliwości popierali li tylko dobro prawdziwe i korzyść Państwa i każdego mieszkańca; co wszystko, jakeśmy to z własnej postanowili woli i po należytej rozprawie, tak też teraz Naszym własnoręcznym podpisem i przysięgą na żywot nasz stwierdzamy, iż wszystkiemu temu zadosyć uczynimy i tegoż dopełnimy: Tak Mi Boże dopomóż na duszy i ciele!

Naj. Pan był naturalnie nieco znużony. Natłok w sali był nadzwyczajny, znajdowało się bowiem także dużo osób prywatnych. O ostatnich dniach zmarłego króla dowiadujemy się, iż tenże już od rana dnia śmierci leżał bez przytomności, którą wszakże kilka chwil przed śmiercią odzyskał, tak, iż wymówił imię Oskar, i potem oczy podniósłszy zwrócił się do syna który przy łożu na kolanach klęczał. Zda się, iż król dni kilka przed śmiercią miał jeszcze nadzieję wyzdrowienia, co w połączeniu z nastąpieniem zaśnięciem było powodem, iż go nieopatrzono komunią świętą. Z tej samej przyczyny podobno nie zrobił Król testamentu. Smutek w zamku jest nadzwyczajny; Królowa wdowa przepędziła podobno kilka nocy przy zmarłym swym małżonku. Hr. Brahe okazał także nadzwyczajne staranie około Króla. W ciągu 42 dni, ledwie kilka godzin opuścił on pokój chorego, co chociaż go naturalnie zmęczyło, znajdował się on wszakże wczoraj na czele swego regimentu, gwardyi przybocznej konnej by złożyć przysięgę Królowi Oskarowi I.

A u s t r y a .

Z Wiednia, dnia 14. Marca.

Otto Wiktor książę Schönburg de Waldenburg w Saksonii założony przez siebie Instytut dla wsparcia ewangelickich nauczycieli i kandydatów na urząd nauczycielski wyznania auszburskiego, rozciągnął w równej mierze także na nauczycieli i kandydatów nauczycielstwa wyznania helweckiego, i rozszerzył ten Instytut na wszystkich pod Ces. K. ewangelickimi konsystorzami auszburskiego i helweckiego wyznania zostających nauczycieli i kandydatów

nauczycielstwa; a zatem i na tych, którzy się w królestwie Galicyi znajdują, i oraz pomnożył ten Instytut znacznym kapitałem.

Jego C. K. Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 9. Grudnia 1843. ten dodatkowy zakład najlaskawiej potwierdzić, wydał własną ręką podpisany w tej mierze dokument, i oraz rozkazał, aby rzeczonemu księciu z tego powodu najwyższe zadowolenie oświadczone.

Arcyksiążę Franciszek Karól i Arcyksiężna Zofia przesłali W. Kanclerzowi, Hr. Inzaghi, 1500 zlr. m. k. na wsparcie zniszczonych przez trzęsienie ziemi mieszkańców Raguzy.

W ł o c h y .

Z Rzymu, dn. 29. Lutego.

Bandy, które się podczas zimy spokojnie zachowywały, znowu się uzbroiły i powtórnie w dystryktach nadgranicznych Bolonii, Modeny i Toskany się krzątają.

Z dnia 8. Marca.

Wczoraj tu nadeszłe listy z Imoli i Rawenny donoszą, że prawie równocześnie w obudwach miastach zbrojne bandy się ukazały, które wszelako niezwłocznie wojsko rozpędziło. Wyglądamy bliższych wiadomości o tych wypadkach, które coś bardzo zdarzenia przeszłoroczne na pamięć przywodzą. Stąd codziennie oddziały wojska do północnych legacyi odchodzą; w miejsce ich następują nowozacieczni.

G r e c y a

Z Aten, dnia 4. Marca.

Obrady zgromadzenia Narodowego nad konstytucją d. 2. m. b. nareszcie się zakończyły. O godz. 4. z południa przeczytano 107. §. treści następującej: »Zachowanie tej konstytucyi porucza się patriotyzmowi Greków!« Późem wszyscy Deputowani powstawszy z miejsca wzniesli razem z widzami wywijając fessami (czapkami) Królowi i konstytucyi trzykrotnie: »Niech żyją!«

Stany Zjednoczone Ameryki północnej.

Z Washingtonu, dnia 28. Lutego.

Okropne nieszczęście nie tylko miasto nasze, lecz całe Stany Zjednoczone w wielkim smutku pogrążyło. Dwaj ministrowie PP. Usphur i Gilmer, z wielu innemi osobami przez pęknięcie działa na wspaniałym parostatku »Princeton« na którym d. 27. Lutego w towarzystwie wielu znakomitych dam i panów przejażdżkę na rzece Potomac odbywali, okropnym sposobem życie postradali, a sam Prezes tylko jakby cudem jakim ocalał; bo i on był na okręcie ale w chwili eksplozyi stanął szczęściem na miejscu bardziej oddalonem.

Rozmaite wiadomości.

Z Poznania. — Gazety tutejszej kościelnej wyszedł Nr. 12. i zawiera: Pomysły do ułożenia śpiewnika kościelnego dla ludu. — Kościół Panny Maryi in summo w Poznaniu. — W seminarium dyecezyi paderborskiej rozprzeżstrzeniono zakres nauk. — Postrzeżenie, że na 600,000 Szlązaków, mówiących tylko po polsku, żadne gimnazjum ani seminarium nie kształci nauczycieli Polaków. — O orderze Łabędzia. — Literatura.

— — »Dziennika domowego« wyszedł Nr. 6. i zawiera: Artykuł wstępny (o zbytku). — Piekna kuzynka. — Żydzi, komedia w 4ch aktach przez Korzeniowskiego. — Ojciec Marek. — Rozmaitości; Mody i objaśnienie ry-ciny.

— — »Orędownika naukowego« wyszedł Nr. 8. i zawiera: Demonomania, nauka nadziemskiej mądrości przez Br. Trentowskiego. — Uwagi nad powieścią: Latarnia czarnoksięska, obrazy naszych czasów p. J. J. Kraszewskiego. 4 tomy; Warszawa, nakładem Orgelbraunda. 1844.

CZARNE OCZY.

Powieść Pantofla, ogłoszona przez Eleonorę Sztjrmę.

(Ciąg dalszy.)

WYPADAŁO SIĘ TEGO SPODZIEWAĆ.

Obstupni
Steterunqne comae. . . .

Virg. En. III.

Pan Chryzanty markotnie sobie przesiadywał sam jeden w pokoju. Czarne oczy ludziły go coraz więcej, prawie nieustannie już je widział przed sobą, i dziwna myśl o małżeństwie z niemi, hołśnie passowała się w mózgu z resztą zdrowego rozsądku. Rozsądek powoli ustępował i kwestya wyjaśniała się, jak zwyczajnie, na korzyść tego czego pragnęło serce. Kilka razy chciał osobiście pojechać do xiędza i naradzić się w tym przedmiocie, lecz wstyd go zawsze wstrzymywał.

Wieczorem w Wigilią Nowego roku oczy więcej jak kiedykolwiek dokazywały. Przy-milając się na różne sposoby, wdzięcząc się, używając to wesolój kokieteryi, to smętnego spojrzenia, to małego niby gniewu, to błagającej o litość łezki, doprowadziły biednego fantastyka do takiej rezolucyjności, że się porwał z krzesła i głośno zawołał: Ożenię się z wami śliczne oczki, tylko dajcie mi choć chwilkę od-

poczyku. — Zakłęte oczy dziwną zabłysły radością, przyjęły wyraz błogiej spokojności i znikły. Pan Chryzanty chciał natychmiast jechać do xiędza, ale na dworze szalała okropna zimowa zawierucha, szyby w oknach brzęczały od podmuchów wiatru i uderzeń przemarzłego śniegu; siadł sobie więc przy kominku, dorzucił drew do ognia i pograżał się w marzeniach. A ponieważ szkaradna pogoda, osobliwie zaś zimowy szturm i huczenie akwilonów w kominowej trąbie najdoskonalej do snu usposabiają, przeto i Pan Chryzanty nieustrzegł się tej kolei, i wkrótce bohatersko — zachrapał.

Wtém drzwi się cicho rozwarły i X. Bernardyn z poblizkiego klasztoru, wszedł do pokoju, cały drżący od mrozu. Niech będzie pochwalony! — rzekł u progu; spodziewam się, że Jasny Pan, na tę straszliwą noc dasz mi gospodę w swoim domu.

— Na wieki! odpowiedział Pan Chryzanty, i biegnąc skwapliwie na jego spotkanie dodał: Zmیلujże się Wielebny ojcze, za kogoż to mnie masz? Dziękuję Bogu, że mi zesłał tak drogiego gościa, musiałeś niemało wycierpieć od tej zawieruchy?

— Na życiu niepamiętam okropniejszej pogody! — wicher gwałtowny i mroźny na skroś mnie przejął, śnieg w polu wszystkie drogi zasypał, a noc tak ciemna, że o kilka kroków nie niewiadać.

— No siadajże, Wielebny, bliżej przy ogniu i ogrzej się, a póki wieczerek przyniosą, pogawędzimy sobie de omnibus rebus in coelo et in terra; siadaj, zmیلuj się.

— Z początku rozmowa toczyła się kategorycznie i spokojnie. Zakonnik opowiadał jak się był wybrał z klasztoru chrzcic dziecię u P. Sobka w Lipnicy, jak ztamtąd po obiedzie wy-jechawszy, został na drodze zaskoczony ową straszliwą zawieruchą; jak kilka godzin błądził i wreszcie prawie cudownym sposobem, po zmówieniu gorącej modlitwy do Matki Boskiej Częstochowskiej, na gościniec znów trafił. — Rozprawiali i o tém i o owém, i przy wieczery dyskurs przyzwolicie winkien podsycali. Wszystko szło jak najlepiej, tylko po niejaki-m czasie wszczęła się między nimi żwawa sprze-czka.

— Powiadam wam, Wielebny ojcze, zawołał P. Chryzanty z wielkim animuszem, że ja żyć niemogę bez tych oczu, i niewypuszczę was z domu póki mi z niemi szluby nie dacie.

Bernardyn głośno się rozśmiał.

— Ja nieżartuję, rzekł znów gospodarz, nie-puszczę z domu i kwita!

— No i cóż? odpowiedział Bernardyn spokojnie; to zostanę, wszakci tu nie turma.

— Hm! i ta się może znaleźć.

— Dla bezbroniego zakonnika? dla gościa w szlachebnym domu? temu niemogę wierzyć. Pan sobie jesteś w krotchwilnym humorze.

Pan Chryzanty w wielkim frasunku targał się za czuprynę, wstał od stołu, chodził po pokoju robiąc najdziwniejsze grymasy, nareszcie usiadł znów i rzekł: Zdaje ci się żem w wesółym humorze? gdzie tam! jestem w rozpacz, że mi niechcesz uczynić tego o co cię molestuję.

— Bo niemogę, odrzekł zakonnik.

— Dla czego?

— Bo żądanie twoje nierozumne.

— Jak to nierozumne? krzyknął zapalczywie Pan Chryzanty i ręką w stół uderzył.

Zakonnik ręce złożył na piersiach i milczał. Dewilski uspokoił się natychmiast, lzy mu stanęły w oczach, wziął obrażonego za rękę i zawołał z żalem: Daruj mi Ojcze! niewiesz jak jestem nieszczęśliwy!... Rozszlochali się obydwaj i dawną zgodę odnowili. Wtedy dopiero da capo zaczęli rzecz roztrząsać bez hałasu i z właściwą powagą. Bernardyn dowodził, że małżeństwo może być udzielane tylko żywym osobom, albowiem celem jego jest pocziwe życie na ziemi, tudzież wychowanie dzieci na chwałę Bożą i pożytek kraju. Pan Chryzanty powtarzał ciągle, że chociaż rozumem potępia myśl swoją, jednak w sercu czuje, że życzenia jego powinny się ziścić. Mówił, że jeżeli może widzieć przed sobą oczy bez ciała i tyle myśli w nich czytać, to i szlub z nimi nie jest niepodobny. Xiądz słuchał cierpliwie i śmiechał się *).

— No, mój Panie, rzekł nareszcie, zgadzam się zacząć obrządek, lecz jeżeli twoja narzeczona niewypelni jakiej formalności, jeśli nieodpowie na zapytanie, albo ręki niepoda, to natychmiast wszystko przerwę. Spodziewam się tym sposobem najlepiej przekonać cię o niepodobieństwie spełnienia twych życzeń. Czy zgadzasz się?

Pan Chryzanty zaczął się nieco frasować, przewidując, że ze strony przyszłej małżonki znajdą się konieczne przeszkody, lecz w tej chwili przy samych drzwiach pokazały mu się

*) Dalszy ciąg snu Pan Chryzantego wzięty jest z króciutkiej gadki gminnej, którą słyszałam od osoby znakomitej w duchowieństwie naszym i w Literaturze. Niech mi tu wolno będzie wyznać wdzięczność — ten bowiem szczegół stał się dla mnie bodźcem do napisania całej tej powiastki.

(Przyp. Ant.)

owe cudowne oczki, i tak wesoło się wdzięczyły, iż nabrawszy ztąd otuchy, śmiało zawołał: zgadzam się.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

(Nadesłano.)

W dniu 23. Marca o godzinie 12. w nocy zesła z tego świata w Poznaniu Konstancya z Mielżyńskich Hrabina Mielżyńska, pograżywszy przedwczesnym zgonem swoim w nieutulonym żalu małżonka, dzieci, familia, przyjaciół i znajomych. Kraj poniósł w zgonie jej dotkliwą stratę. Czula małżonka, matka, jaśniała wszystkimi cnotami obywatelki. Dla ojczyzny, dla cierpiącej ludzkości nieszczędziła nigdy żadnych ofiar. W domu jej, znanym powszechnie z staropolskiej gościnności, znajdowali przytułek nieszczęśliwi, sieroty macierzyńską opiekę i troskliwe wychowanie. Dla ludu wiejskiego była prawdziwą matką. W najbrzydszej nawet porze roku odwiedzała przykutych do łóża chorobą wieśniaków, własną ręką podawała im lekarstwo, zaopatrywała w bieliznę, wspierała hojnym datkiem. Cień nawet dumy, duszy jej ślacheć nigdy nie skałał, przystępna i uprzejma dla wszystkich, w czynieniu dobrze z zapomnieniem nieraz o sobie samej, znajdowała prawdziwą roskosz. — Pokoj wieczny jej czcigodnym cieniem.

Od Redakcyi.

Bezimienny nadsyłacz artykułu: »Rozbiór krytyczny itd.« wybaczyć raczy, że rozprawę jego w Gazecie Pozn. nie umieścimy.

OBWIESZCZENIE.

Z odwołaniem się do obwieszczenia JWgo Ministra finansów z dnia 10. Lutego r. b. w Nrze 48. Gazety niniejszej zawartego, uwiadamiam PP. procederników tutejszych chcących przesłać przedmioty na wystawę w roku bieżącym w Berlinie odbyć się mającą, iż rozporządzone §. 3cim owego obwieszczenia, zameldowania do tutejszego Dyrektoryum Policji nadesłać należy. Poznań, dnia 18. Marca 1844.

Prezes Policji.

OBWIESZCZENIE.

W mieście tutejszem wściekły pies zabity został, przez którego kilku psów pogryzione zostały.

Celem zapobieżenia większemu nieszczęściu rozporządza się niniejszem, ażeby wszystkie psy w obwodzie tutejszym na sześć tygodni, od dnia dzisiejszego rachując, bezpiecznie uwiązane zostały.

Psy na wolność puszczone schwycone i skoro właściciele takowych w 24 godzinach nie zgłoszą się, zabite zostaną.

Właściciel samopas biegającego psa za kontrawencyą przeciw obwieszczeniu niniejszemu albo karze 5 Tal. popadnie, lub na karę ośmiu dni więzienia osądzony zostanie.

Przy tej okazji zwraca się uwaga publiczności na §§. 92. do incl. 101. regulaminu policyjnego z dnia 28. Października 1835. w Zbiorze praw umieszczonego.

Poznań, dnia 22. Marca 1844.

Prezes Policyi.

WYWOŁANIE SĄDOWE.

Na dniu 15. Lipca r. 1842. zaginęły w Frankfurcie nad Odrą kupcowi J. C. Fellmann i synom z Peterswaldau w Śląsku dwa wexle, które kupiec Jakób Wildemann z Skweirzyna nad Wartą dnia 9. Lipca r. 1842. wystawił, za zleceniem własnem w Frankfurcie nad Odrą jeden na 600 Tal. monety pruskiej w $\frac{1}{2}$ i $\frac{1}{12}$, a drugi na 110 Tal. podobnej monety.

Obydwa wexle upływały w trzech miesiącach od dnia wystawienia, zostały obie na kupca M. J. Cohn w Vietze zaciągniętymi i przez tegoż przyjęte, a następnie przez Jakóba Wildemana na kupców J. C. Fellmann i synów dnia 14. Lipca r. 1842. przeniesione.

Obydwa wexle płatne były u Pana C. J. Sulzer w Berlinie.

Na wniosek kupców Fellmann i synów wzywają się wszyscy, którzy jako właściciele, cesyoharyusze, posiadziciele zastawni lub dzierzyciele pretensye do wexlów pomienionych roszczą, aby takowe najpóźniej w terminie dnia 8. Maja 1844.

zrana o godzinie 10tej w naszej sali instukcyjnej przed Ur. Mittelstädt Referendaryuszem Sądu Nadziemiańskiego wyznaczonym, pod uniknieniem wyłączenia podali.

Poznań, dnia 19. Grudnia 1843.

Król. Sąd Nadziemiański: Igo Wydziału.

Walne zgromadzenie kasyna polskiego w Poznaniu odbędzie się dnia 30. m. b. o godzinie 7. z wieczora, na które zaprasza szan. członków
D y r e k c y a.

L. F. Podgórski

z Berlina, w Wrocławiu i Poznaniu

Nr. 30. przy ulicy Wrocławskiej
(Hôtel de Saxe en face)

poleca swój handel ubiorów męskich łaskawym względem i przyjmuje także zamówienia na pojedyncze ubiory, rzetelne ich skutecznienie przyszekając.

Świeże Ang. ostrzygi odebraliśmy dzisiaj.

Bracia Andersch.

Magazyn ubiorów męskich T. Müller, krawca z Berlina, znajduje się do 1. Kwietnia w Hotelu Saskim.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunku wiatru w Poznaniu.

Od 17. do 23. Marca.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
17. Marca	— 2,0°	— 0,2°	28 ⁵ 2,0	Północ. z.
18. "	— 3,4°	+ 2,0°	27 ⁵ 11,0	dito
19. "	— 2,6°	— 0,8°	27 ⁵ 6,4	Pół. - p. z.
20. "	— 4,5°	+ 1,0°	27 ⁵ 6,0	Wschod.
21. "	— 4,0°	— 0,8°	27 ⁵ 7,0	Północ. w.
22. "	— 5,0°	— 1,0°	27 ⁵ 10,0	Połudn. z.
23. "	— 5,0°	— 0,5°	27 ⁵ 9,8	Połudn.

Kurs giełdy Berlińskiej.

Dnia 22. Marca 1844.	Sto-pa prC.	Na pr. kurant	
		papie-rami.	gotos-wizna.
Oblię długu skarbowego . . .	3 $\frac{1}{2}$	101 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$
Prusko-ang. oblię z r. 1830.	4	91	—
Oblię premii handlu morsk.	—	90	—
Oblię Marchii Elekt. i Nowej	3 $\frac{1}{2}$	100	—
Oblię miasta Berlina	3 $\frac{1}{2}$	101	—
— Gdańska w T.	—	48	—
Listy zastawne Pruss. Zachod.	3 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$	—
— W. X Poznańsk.	4	104 $\frac{3}{4}$	—
— dito	3 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$	—
— Pruss. Wschod.	3 $\frac{1}{2}$	102 $\frac{3}{4}$	—
— Pomorskie	3 $\frac{1}{2}$	101	—
— March. Elekt. N.	3 $\frac{1}{2}$	101	—
— Szlaskie	3 $\frac{1}{2}$	100 $\frac{1}{2}$	—
Frydrychsdory	—	13 $\frac{7}{8}$	13 $\frac{1}{2}$
Inne monety złote po 5 tal. .	—	12 $\frac{1}{2}$	11 $\frac{1}{2}$
Disconto	—	3	4
A k c j e			
Drogi żel. Berl.-Poczdamskiej	5	168 $\frac{1}{2}$	—
Oblię upierw. Berl.-Poczdams.	4	—	103 $\frac{1}{2}$
Drogi żel. Magd.-Lipskiej . . .	—	193 $\frac{1}{2}$	194
Oblię upierw. Magd.-Lipskie . .	4	—	103 $\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berl.-Anhaltskiej . .	—	—	152
Oblię upierw. Berl.-Anhaltskie .	4	—	103 $\frac{1}{2}$
Drogi żel. Dyssel.-Elberfeld . .	5	—	95
Oblię upierw. Dyssel.-Elberf. .	4	—	99 $\frac{1}{2}$
Drogi żel. Reuskiej	5	89 $\frac{1}{2}$	88 $\frac{1}{2}$
Oblię upierw. Reuskie	4	—	99 $\frac{1}{2}$
— od rządu gwarantowane . .	3 $\frac{1}{2}$	98 $\frac{1}{2}$	98 $\frac{1}{2}$
Drogi żel. Berlińsko-Frankfort.	5	152 $\frac{1}{2}$	151
Oblię upierw. Berl.-Frankfort.	4	—	103 $\frac{7}{8}$
Drogi żel. Górno-Szlaskiej . . .	4	125	—
— dito Lit. B.	—	116	—
— Berl.-Szcz. Lit. A. i B. . . .	—	131 $\frac{1}{2}$	—
— Magdeb.-Halberst.	4	119 $\frac{1}{2}$	—
Dr. żel. Wrocl.-Szwidn.-Freib.	4	124 $\frac{1}{2}$	—

Ceny targowe w mieście POZNANIU.

	Dnia 22. Marca 1844. r.	
	od Tal. sgr. fen.	do Tal. sgr. fen.
Pszeniczy szefel	1 23	1 25
Zyta dt.	1 7	1 7 6
Jęczmienia dt.	— 25	— 26
Owsa dt.	— 17 6	— 18
Tatarki dt.	1 1 6	1 2 6
Grochu dt.	1 1 6	1 2 6
Ziemiaków dt.	— 10	— 11
Siana cetnar	— 24	— 25
Słomkopa	5 10	5 15
Maśla garniec	1 28	1 20